

Ks. Adam Dybek
WSD Siedlce

HISTORIA NAWRÓCENIA ORAZ „PERWERSJI”. ZNAK DOKONANY NA NIEWIDOMYM OD URODZENIA J 9, 1-41.

1. CUD - ZNAK W UJĘCIU EWANGELII JANOWEJ.

Pismo św. Nowego Testamentu posiada 4 wyrażenia na określenie cudu:

Semeion: znak (por. J 2,11; Mt 12, 38),

Terata: wydarzenie wprawiające w zdziwienie (por. Dz 2, 19),

Dinameis: potężne dzieła, o ponadludzkiej mocy (por. Dz 2, 22),

Erga: dzieła (por. J 5,20).

Zostały tu podane tylko przykładowe parametry poszczególnych rzeczowników greckich odnoszących się do wydarzeń niewytłumaczalnych, ponadludzkich, jednym słowem do cudów. Poszczególne określenia rozsiane są dość równomiernie w Ewangeliach i innych pismach Nowego Testamentu, jednakże w Ewangelii Janowej zauważamy pewną predylekcję do określania cudów za pomocą *semeia* (liczba mnoga od *semeion*). Skąd taki właśnie wybór? Wynika on niewątpliwie z innego rozumienia niż u Synoptyków potężnych dzieł Jezusa. Pierwsi trzej Ewangeliści widzą uzasadnienie cudów Jezusa w jego współczuciu dla chorych, opętanych, dla potrzebujących pomocy. Widzimy ponadto, że w przypadku ludzi zniewolonych siłami demonicznymi dodatkowym elementem w opisach cudów jest także oburzenie i złości Jezusa w stosunku do hordy szatańskiej. Inną jeszcze cechą charakterystyczną opisywanych przez Synoptyków niezwykłych czynów Jezusa, szczególnie uwypukloną w Ewangelii Marka, jest tak zwany sekret mesjański. Jezus zazwyczaj zabrania świadkom cudu rozpowiadać o widzianym przez nich wydarzeniu.

Inaczej przedstawia się spojrzenie na cud w czwartej Ewangelii. Po pierwsze Jan nie troszczy się tak jak Marek o ukazywanie Jezusa w aurze

tajemnicy mesjańskiej.¹ Od samego początku Ewangelii, już z jej prologu dowiadujemy się, że Jezus to Logos preegzystujący, odwieczny i mający te samą, co Bóg Ojciec naturę. Dlatego też już w drugim rozdziale, gdzie jest opisany pierwszy cud, dokonany w Kanie Galilejskiej, czytamy: *Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie* (J 2, 11). Uważna analiza cudów w Ewangelii opisanych w Ewangelii Janowej prowadzi do wniosku, że ich zasadniczym zadaniem jest ukazywanie prawdy o Jezusie, Synu Bożym, *Kyrios* mającym tę samą, co Bóg naturę. W tym względzie nie ma tutaj zasadniczej różnicy, poza wspomnianym już sekretem mesjańskim, pomiędzy czterema Ewangelistami w spojrzeniu na cud. To, co jest typowym dla cudu w ujęciu Janowym leży w czymś innym. Otóż czwarty Ewangelista nie ogranicza się do opisu reakcji świadków cudu, czy też nawet do podkreślenia Boskiej chwały (*doksa*) przedwiecznego *Słowa*. Każdy, bowiem cud Jezusa opisany w czwartej Ewangelii wskazuje na rzeczywistość, która może pozostać nieuchwytną po pierwszej lekturze, ale jakże istotną w Bożej ekonomii zbawienia.²

To jest zasadniczy powód, dla którego Jan używa zawsze wyrażenia *semeion* w opisie każdego z przedstawionych przez niego cudu. Funkcją, bowiem *znaku* jest wskazywanie na coś innego, ważniejszego niż sam znak, który to znak ze swojej natury nie powinien przyciągać i zatrzymywać uwagi na samym sobie. I tak, kiedy Jezus przemieni wodę w wino w Kanie Galilejskiej, to nie tylko objawi swoją chwałę, poprzez ten spektakularny w „światowym”³ znaczeniu gest, ale wskaże jednocześnie za pomocą tego *znaku* na nadejście ery mesjańskiej.

¹ „Johannes kennt im Gegensatz zu Markus kein Messiasgeheimnis, sondern er lasst Jesus, in dem er den präxistenten und inkarnierten Logos, den Sohn Gottes im Glauben erkannte, beständig den Juden und damit der Welt seine Sendung, seinen Ausgang vom Vater und sein eigentliches Wesen offenbaren”. A. Wikenhauser – J. Schmid, *Einleitung in das N.T.*, Freiburg 1973, s. 320.

² Tę różnicę można bardzo łatwo wychwycić analizując konkretne przypadki. Weźmy chociażby opisy wskrzeszania umarłych przez Jezusa. W Ewangeliiach Synoptycznych znajdujemy dwa tego rodzaju wydarzenia: wskrzeszenie córki Jaira (Mt 9,18-26) oraz jedyne syna wdowy z Nain (Łk 17, 11-17). Porównując je ze znakiem wskrzeszenia Łazarza, który znajdujemy u J 11, 1-44, natychmiast zauważamy istotną różnicę. O ile Synoptycy ograniczają się do zwięzłego opisu samego cudu, to dla Jana każdy cud – znak jest okazją do powiedzenia czegoś więcej, na przykład do przedstawienia jakiejś nowej prawdy o Jezusie, czy też do pogłębienia Jego nauki.

³ Powyższy przymiotnik został wzięty w cudzysłów ze względu na inne jego znacznie w czwartej Ewangelii, niż to, do którego przywykliśmy w powszechnym języku. Rzeczownik grecki *KOSMOS* (świat) oraz pochodzące od niego formy

Zanim przejdziemy do opisu i próby zrozumienia rzeczywistości wskazywanej przez znak uzdrowienia niewidomego od urodzenia w 9 rozdziale Ewangelii Jana, zatrzymajmy się jeszcze przez moment nad kontekstem historycznym tegoż wydarzenia.

2. ŚWIATŁO I WODA: ISTOTNE ELEMENTY ŚWIĘTA NAMIOTÓW.

Rozdziały 7-9 czwartej Ewangelii tworzą odrębną sekcję poświęconą nauczaniu i czynom Jezusa dokonanych w czasie Święta Namiotów. Józef Flawiusz określił to święto w swoich „Starożytnościach Żydowskich” jako największe spośród wszystkich świąt żydowskich. Przypadało ono na miesiąc Tishri, który mniej więcej odpowiada naszemu wrześniowi i było celebrowane uroczystie przez siedem kolejnych dni. Początkowo posiadało ono matrycę czysto rolniczą i związane było z obchodami winobrania. Wśród winnic konstruowane były szałas, namioty, do których zbierano winne grona, a następnie wyciskano z nich sok i wyrabiano wino. Było to, zatem początkowo święto o charakterze czysto rolniczym, które można by w ogólnych zarysach porównać do znanych nam „dożynek”.

Wraz z upływem czasu oraz refleksją Izraelitów nad własną historią Święto Namiotów nabiera innego znaczenia. Tak jak każde inne wydarzenie w życiu społeczeństwa izraelskiego musiało ono posiadać charakter religijny, musiało mieć bezpośrednie odniesienie do JAHWE. Z tego to właśnie powodu w czasach niewoli babilońskiej mocno zostaje zaakcentowane inne, historyczne uzasadnienie powyższego święta. Czytamy w Kodeksie Świętości:

„Przez siedem dni będziecie mieszkac w szałasach. Wszyscy tubylcy Izraela będą mieszkali w szałasach, aby pokolenia wasze wiedziały, że kazałem Izraelitom mieszkac w szałasach, kiedy wyprowadziłem ich z ziemi egipskiej. Ja jestem Pan, Bóg wasz!”⁴

Taka interpretacja Święta Namiotów została mocno zaakcentowana, jak już wspomnieliśmy w czasach deportacji Izraelitów do Babilonii, w czasach zaniku świadomości narodowej oraz szerzenia się kultów pogańskich wśród narodu izraelskiego. To wtedy właśnie, wierni monoteistycznej religii kapłani a zarazem redaktorzy księgi kapłańskiej, postanowili przypomnieć własnym rodakom o najważniejszych wydarzeniach w historii ich narodu.

Przyjrzyjmy się teraz dwóm najważniejszym symbolom tego święta, a mianowicie roli światła i wody w jakże bogatej celebracji *Sukkot* (hbr.

odnoszą się generalnie w języku janowym do stworzenia (w tym także do określonej grupy ludzi), które nie potrafi zrozumieć posiadnictwa Jezusa.

⁴ Kpl 23, 42-43



Święto Namiotów). Po południu 15 *Tishri* formowana była okazała procesja. Kapłan wraz z całym zgromadzeniem udawał się do sadzawki *Siloam*⁵ (jest to ważne dla nas miejsce, ponieważ to właśnie przy tej sadzawce będzie miało miejsce wydarzenie, o którym mowa w punkcie 3) i stamtąd nabierał wody do specjalnie przygotowanego na tę okazję, złotego pojemnika. Trzeba nam wiedzieć, że woda z *Siloam*, nie była w oczach Izraelity taką samą wodą jak każda inna, pochodząca z dowolnego źródła. Już prorok Izajasz nazwał ją *wodą, co płynie łagodnie* (Iz 8, 3), w odróżnieniu od gwałtownych rzek przepływających przez pogańskie terytoria Orientu. A jeszcze chyba ważniejszą cechą *Siloam*, ponieważ powszechnie znaną w owych czasach, była moc lecznicza jej wody. Wróćmy teraz do wspomnianej procesji. A zatem po napełnieniu złotego pojemnika procesja wracała do świątyni, poprzez tak zwana „bramę wody”. Następnie, po wejściu do świątyni, uroczysty głos świątynnej trąby wzywał wszystkich wiernych na modlitwę, podczas której kapłan wylewał na ołtarz zaczerpniętą z sadzawki wodę. Symbolika powyższego gestu była bardzo bogata. Otóż wyobrażano sobie, że część tejże wody spływającej powoli z ołtarza i wsiąkającej w ziemię, docierała do głębin ziemi i tam mieszała się z chaotycznymi wodami pierwotnymi; inna część kierowała się ku zachodowi i docierała do Morza Śródziemnego, aby napełnić je życiem morskich stworzeń; jeszcze inna część mieszała się z wodami Jeziora Galilejskiego oraz Morza Martwego. Wierzano, bowiem, że kiedy nastąpi pełnia czasów, także w przesyconych solą wodach tego ostatniego morza pojawi się życie dzięki ożywczej sile sadzawki *Siloam*. Widzimy, zatem jak bardzo wierzano w moc wody znajdującej się w świątynnej sadzawce. Nie bez powodu, więc była ona zawsze oblegana przez ludzi cierpiących na różnego rodzaju dolegliwości i głęboko wierzących w uzdrawiającą moc tejże wody.

Tego samego dnia, 15 *Tishri*, pojawia się kolejny, charakterystyczny element święta, a mianowicie symbol światła. Kiedy zapadał wieczór, przez kolejne siedem dni święta *Sukkot* zapalano potężne pochodnie, specjalnie przygotowane na te dni i umieszczone na wysokich murach świątyni jerozolimskiej. Światło, które w ten sposób otrzymywano było tak mocne, że noc stawała się dniem. Cała Jerozolima widziała ten blask, wszyscy

⁵Greckie *siloam* w jest Septuagincie transkrypcją hebrajskiego *Shiloah* (por. Iz 8, 6). Mamy tutaj do czynienia z formami participium pochodzącymi od hebrajskiego czasownika *Shalah*, co znaczy „posyłać”. Antycypując analizę perykopy, warto tu poczynić pewną uwagę egzegetyczną inspirowaną przez św. Chryzostoma, który w Homilii do Jana 9.6.7 nazywa Jezusa „duchową *Siloam*”. To właśnie Jezus, wbrew negacjom Faryzeuszy, jest posłanym przez samego Boga i jako taki jest w stanie dokonać całkowitego uzdrowienia człowieka, o wiele bardziej skutecznego niż to czyniły wody ze źródła *Siloam*. W podobny sposób o Jezusie, Posłanym mówi von Rad (por. van Rad, *Genesis*, Philadelphia 1961, s. 419-421).

mieszkańcy miasta mieli w tym czasie jeden wspólny, jedyny punkt odniesienia. W jasności i blasku pochodni świątynnych odbywano przy akompaniamencie muzyki wydobywającej się z fletów radosne tańce rytualne (tak zwany *taniec światła*). To właśnie w tym czasie *naród kroczący w ciemnościach* (jak mówi prorok Izajasz 9, 1) zapominał o otaczających go mrokach nocy. W czasie święta Sukkot noc niejako zanikała, zapominano o niej. Ta właśnie ta radosna, pełna uniesienia i optymizmu atmosfera święta, towarzysząca w tych dniach Izraelitom, jest natchnieniem dla proroka Zachariasza opisującego w 14 rozdziale swojej księgi pełne szczęśliwości dni mesjańskie.

Światłość oraz życie to jedne z podstawowych tematów czwartej Ewangelii. W czasie rozmowy z Nikodemem (3 rozdział) Jezus mówi o konieczności narodzin z wody i z Ducha. Człowiek, który nie narodzi się po raz kolejny, nie narodzi się z „góry” (poprzez moc Ducha i wody), nie może liczyć na posiadanie pełni życia i w konsekwencji na oglądanie Królestwa Bożego (J 3, 3). Ta prawda zostanie jeszcze raz powtórzona w rozmowie Jezusa z Samarytanką w 4 rozdziale Jana: „Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu” (J 4, 14). Podobnie też w rozdziałach przez nas omawianych pełnia życia jest możliwa tylko poprzez pozostawanie w łączności z Jezusem: „W ostatnim zaś, najbardziej uroczystym dniu święta, Jezus stojąc zawołał donośnym głosem: «Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie - niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza»” (J 7, 37-38).

Nie mniej bogata symbolika światła Święta Namiotów, posiada w czwartej Ewangelii wyraźny charakter chrystologiczny. Już w prologu Ewangelii przedwieczny Logos jest przedstawiany jako światłość świata. Natomiast w rozdziale 8, dokonując autoprezentacji, Jezus mówi wprost: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8, 12).

Po takim wprowadzeniu do znaku opisanego w 9 rozdziale Ewangelii Jana, który za chwilę omówimy, nie może być chyba wątpliwości, co do tego, że nie przedstawia on jedynie cudownego uzyskania wzroku przez niewidomego od urodzenia. Zgodnie z koncepcją znaku – cudu w ujęciu janowym będzie on wskazywał na rzeczywistość o wiele ważniejszą niż sama integralność życia biologicznego.

3. ZNAK – HISTORIA NAWRÓCENIA I ODRZUCENIA (J 9, 1-41).

Uzdrowienie niewidomego od urodzenia jest niejako podsumowaniem, streszczeniem teologicznym całej sekcji poświęconej świętu *Sukkot* (J 7-9). W opisie tegoż znaku ewangelista z dużą umiejętnością opracowuje i łączy w jedną całość symbole światła i wody tak drogie każdemu Izraelicie ze względu na ich wyrazistość i doniosłość. Woda *Siloam* dająca życie, światło pochodni świątynnych rozpraszające mroki nocy, te dwa elementy Jezus łączy w jedną całość w znaku dokonanym na niewidomym od urodzenia.

Można śmiało powiedzieć, antycypując analizę rozdziału, że jest on z jednej strony historią konwersji (nawrócenia), ale jednocześnie opisuje on także historię perwersji (świadomego odrzucenia Jezusa przez pobożnych Żydów). Rzeczą pierwszoplanową jest jednak nawrócenie niewidomego. Już Ojcowie Kościoła i wszyscy pierwsi chrześcijanie patrzyli na 9 rozdział Jana poprzez pryzmat Chrztu świętego, poprzez narodziny z wody i z Ducha. Wystarczy zwiedzić katakumby rzymskie, aby się przekonać, że w taki właśnie sposób interpretowano powyższą perykopę. Wśród siedmiu obrazów, które tam znajdziemy nie ma ani jednego, który nie odwoływałby się do rzeczywistości chrzcielnej. Niewidomy od urodzenia jest na nich przedstawiony jako nowo ochrzczony konwertyta, który idzie do sadzawki *Siloam* nie tylko po to, aby odzyskać wzrok fizyczny, lecz żeby móc ujrzeć światłość prawdziwą, Jezusa. Dla pierwszych chrześcijan na tym polegał właściwy cud: widzieć, rozumieć, przyjąć Jezusa. Zauważmy, że już w siódmym wersecie cud - znak został przez Jezusa dokonany. Już w siódmym wersecie niewidomy odzyskał wzrok. Żeby jednak zrozumieć znaczenie tegoż uzdrowienia trzeba iść dalej, trzeba przyjrzeć się konsekwencjom, jakie pojawią się po tak spektakularnym wydarzeniu. Im to właśnie ewangelista poświęca zdecydowaną większość wersetów 9 rozdziału.

Struktura rozdziału jest przejrzysta i powszechnie przyjęta przez egzegetów:

- w. 1-7: Okoliczności oraz dokonanie znaku.
- w. 8 – 12: Przesłuchanie niewidomego przez znajomych.
- w. 13-17: Przesłuchanie przez Faryzeuszy.
- w. 18-23: Przesłuchanie rodziny uzdrowionego przez Faryzeuszy.
- w. 24-34: Kolejne przesłuchanie uzdrowionego przez Faryzeuszy.
- w. 35-38: Jezus szuka i prowadzi do wiary niewidomego.
- w. 39-41: Jezus wyjaśnia sens dokonanego znaku.

Przyjrzyjmy się teraz kluczowym dla naszego rozważania wydarzeniom mającym miejsce w 9 rozdziale Ewangelii Jana. Perykopa zaczyna się od pytania postawionego przez uczniów Jezusa: „Jezus przechodząc obok ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia.

Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym - on czy jego rodzice?” (J 9, 1-2). Pytanie typowe, charakterystyczne dla biblijnych czasów, oparte na koncepcji retribucji: jeśli bowiem ktoś cierpi, jest nieuleczalnie chory, to z całą pewnością nie dzieje się to bez przyczyny. Wierzący Żyd uważał, bowiem, że w świecie sprawiedliwości Bożej nic nie dzieje się przypadkowo, tym bardziej, jeśli chodzi o tak delikatną rzecz jak cierpienie i choroba. W związku z tym, tak poważna ułomność jak ślepotą i to w dodatku od urodzenia (ewangelista podkreśla tu długość trwania kalectwa z wyraźnym naciskiem) musi mieć swoją grzeszną przyczynę. Ówczesni nauczyciele ludu, rabini dwoili się i troili, aby znaleźć wytłumaczenie dla tej ogromnej, jak sądzili, kary, jaką jest brak wzroku od samych narodzin. Jedni twierdzili, że winna była matka, która zgrzeszyła będąc w stanie błogosławionym i w związku z tym dziecko pozostające w jej łonie stało się nieczystym. W konsekwencji w czasie narodzin zostało ono ukarane za grzech matki i narodziło się niewidomym. Na bazie takiego właśnie poglądu o retribucji uczniowie zadają Jezusowi pytanie o grzech rodziców dziecka. Inni rabini posuwają się w swoich dywagacjach do jeszcze bardziej ekstrawaganckich pomysłów. Otóż doszukiwali się oni możliwości popełnienia grzechu przez sam płód, przez dziecko dopiero co poczęte. Niewykluczone, że tego typu absurd wynikał z rozpaczliwej konieczności zanegowania nieszczęśliwej idei retribucji. W każdym razie odpowiedź Jezusa na tego typu pomysły jest jednoznaczna: „Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale stało się tak, aby się na nim objawiły sprawy Boże” (J 9, 3).

Sam opis znaku jest lakoniczny i zajmuje jedynie 2 wersety na całą, dość obszerną przecież perykopę. Co więcej, jeśli dobrze przyjrzymy się treści rozdziału, to z całą pewnością zauważymy, że to nie ślepiec, lecz Jezus, jest bohaterem, centrum zainteresowania perykopy. To właśnie On, a nie kto inny jest światłością świata, to On, a nie uczeni w Piśmie, prowadzi do prawdziwej wiary.⁶ Tak więc z jednej strony mamy ślepcę, który odzyskawszy wzrok nie wypiera się przed Faryzeuszami przychylności, jaką żywi ku Jezusowi. Po przeciwnej zaś stronie stoją Faryzeusze, którzy już wcześniej podjęli decyzję o odrzuceniu „światłości świata”.⁷

Droga ślepcę do wiary nie była łatwą drogą. Prowadziła ona przez różnego rodzaju trudności: niedowierzanie własne i sąsiadów w mesjańskość

⁶ Por. J. Blank, *Krisis. Untersuchungen zur johanneischen Christologie und Eschatologie*, Freiburg 1964, s. 255.

⁷ Por. R. Schanckenburg, *Das Johannesevangelium*, t.2, Freiburg – Basel – Wien 1971, s. 302.: „Die Thematik *Jesus das Licht der Welt*, die an Hand der Blindenheilung entfaltet wird, erkennbar an den Deutesprüchen zu Beginn (V 5) und am Rande (V 39), steht mit dem Offenbarungswort 8, 12 in Verbindung. Die zwischen Jesus und den Juden aufgebrochene Kluft vertieft sich weiter.



Jezusa, kilka przesłuchań ze strony Faryzeuszy, znajomych, a nawet najbliższej rodziny.

Wersety 8-17 opisują dwa przesłuchania: jedno ze strony sąsiadów, drugie natomiast jest przeprowadzone przez Faryzeuszy.

Sąsiedzi mają wątpliwości, co do autentyczności cudu, nie wierzą w tożsamość ślepeca i kiedy zadają mu różnego rodzaju pytania, przepytywany mężczyzna po raz pierwszy ustosunkowuje się do swego dobroczyńcy stwierdzając: „Człowiek zwany Jezusem uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: „Idź do sadzawki Siloam i obmyj się”. Poszedłem więc, obmyłem się i przejrzałem” (J 9, 11). Tak więc, jeszcze z pewnym dystansem, mówi on jedynie o „człowieku zwanym Jezusem”. Co więcej na pytanie gdzie tenże człowiek znajduje się teraz, nie jest w stanie odpowiedzieć. Między Jezusem a uzdrowionym ślepcem jest jeszcze zbyt duża odległość, aby ten drugi był w stanie sam ją pokonać.

Z drugiej strony ta odległość jest jeszcze większa w przypadku Faryzeuszy, ślepo przywiązanych do przestrzegania przepisów Tory. Ten dystans staje się wprost przepaścią oddzielającą od Jezusa ludzi uznających Prawo za jedyne, prawdziwe światło na drodze życia. Otóż Faryzeusze nie byli w stanie zaakceptować faktu mieszania ziemi ze śliną, ponieważ interpretujący Prawo rabini uznawali taką czynność za łamanie szabatu.⁸ W konsekwencji dochodzą oni do wniosku, że *Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu* (J 9,16). Przesłuchując człowieka, na którym Jezus dokonał znaku uzdrowienia, domagają się potwierdzenia ich przekonania, ponieważ pytanie: „A ty, co o Nim myślisz w związku z tym, że ci otworzył oczy?” (J 9, 17) nie wynika z całą pewnością z potrzeby odnalezienia prawdy. Nie należy, bowiem sądzić, że pogląd o Jezusie pochodzący z ust uzdrowionego ślepeca, też przecież uznawanego za grzesznika ze względu na swoją ułomność, był dla Faryzeuszy aż tak bardzo istotny. Tym, co chcieli oni naprawdę osiągnąć było w rzeczywistości przekonanie ich rozmówcy o grzeszności Jezusa wynikającej z lekceważenia szabatu. W taki to właśnie sposób mieli oni nadzieję na jednoczesną eliminację ewentualnego świadectwa, jakie mógł złożyć Żydom główny zainteresowany, a tym samym na zmniejszenie doniosłości zaistniałego znaku. Ich oczekiwania zostały jednak zawiezione, gdyż w odpowiedzi otrzymali pierwsze wyznanie wiary ze strony ślepeca, który tym razem nazwał Jezusa prorokiem.⁹ Widzimy, zatem jak pozbawiony wzroku człowiek odzyskuje nie tylko fizyczną

⁸ Gwoli ścisłości chcemy zaznaczyć, że chociaż zdecydowana większość rabinów uważała czynność mieszania śliny z błotem za grzeszną, o ile była ona oczywiście wykonana w szabat, to jednak były pewne wyjątki w takiej ocenie czynu. I tak na przykład rabbi Jehuda twierdził, że nie może być tu mowy o wykroczeniu przeciw Prawu.

⁹ Por. także wyznanie wiary Samarytanki J 4, 19.

możliwość oglądania świata, ale coś o wiele większego. Jego oczy w rzeczywistości otwierają się coraz szerzej.

W. 18-23. Faryzeusze podejmują próbę dyskredytacji Jezusa podczas przesłuchania najbliższej rodziny niewidomego.

W powyższym fragmencie zauważamy, charakterystyczną dla stylu janowego zmianę podmiotu.¹⁰ Nie ma już mowy jedynie o Faryzeuszach, choć cały czas o nich chodzi, lecz pojawia się bardziej ogólne określenie „Żydzi”. Strach przed Żydami, o którym czytamy w wersetach 22-23 jest o tyle niezrozumiały, że przecież sami krewni niewidomego byli Żydami. Poza tym jest raczej nie do przyjęcia teza, jakoby już w czasach działalności Jezusa proklamowanie się Jego uczniem było powodem wystarczającym do wykluczenia z Synagogi.¹¹ O takim postępowaniu Żydów w stosunku do chrześcijan można mówić dopiero po reformacji judaizmu pod przewodnictwem Rabbi Gamaliela podjętej pod koniec pierwszego wieku n.e., a więc w przybliżeniu, w czasach formowania się czwartej Ewangelii. Według Bultmana i Browna Jan dokonał w 9 rozdziale, a ściślej mówiąc w omawianych wersetach, uaktualnienia tradycji o dokonanych przez Jezusa znaku w świetle nowej sytuacji historycznej, w jakiej znalazła się wspólnota chrześcijańska po wydaniu dekretów w Jamnia.¹² Wtedy to, bowiem dopiero można już było mówić otwarcie o konsekwencjach płynących z bycia chrześcijaninem, między innym o wykluczeniu z synagogi.

Wydaje się zatem, że w tej krótkiej dygresji, zakłócającej proces przesłuchania jakie Faryzeusze prowadzą z niewidomym, Ewangelista zamierza zachęcić członków swojego Kościoła do odważnego wyznawania wiary w Jezusa, niezależnie od problemów i kłopotów jakie się z tym wiążą. A czyni to stawiając za wzór odwagi i lojalności uzdrowionego ślepeca.

w. 24-34 Dalsze przesłuchanie Faryzeuszy.

Wytrwali w swoim zamiarze obalenia autorytetu Jezusa Faryzeusze znowu podejmują przesłuchanie niewidomego i zmuszają go do zaprzeczenia oczywistych faktów: „Daj chwałę Bogu. My wiemy, że człowiek ten jest grzesznikiem” (J 9,24). Niezależnie od ich nacisków chwała zostanie oddana Bogu, ale nie w taki sposób jakby to chcieli oni, poprzez wyrzeczenie się Jezusa, lecz wprost przeciwnie, poprzez pozostanie mu wdzięcznym za doznaną łaskę. Nie zniechęcając się postawą przesłuchiwanego, Faryzeusze usiłują doprowadzić go do zmieszania i pochwycić na jakiejś nieścisłości i w tym celu kontynuują stawianie pytań. W tym momencie niewzruszony w swoim przekonaniu uzdrowiony człowiek posuwa się nawet

¹⁰ Por. także zmianę podmiotu na liczbę mnoga „my” w 3, 11, czyli w perykopie opisującej spotkanie Jezusa z Nikodemem.

¹¹ Por. C. K. Barrett, *The Gospel according to St. John*, London 1978, s.361.

¹² R. E. Brown, *The Community of the Beloved Disciple*, New York 1979, s. 380; R. Bultmann, *The Gospel of John*, Oxford 1971, s. 335.



do granic ironii w stosunku do swoich oponentów, co było wyrazem niemałej odwagi i pewności siebie: „Już wam powiedziałem, a wyście mnie nie wysłuchali. Po co znowu chcecie słuchać? Czy i wy chcecie zostać Jego uczniami?” (J 9, 27). Ta pewna siebie postawa, bazująca na doznanym od Jezusa uzdrowieniu, staje się coraz bardziej niewzruszona. Oto, grzeszny w oczach Faryzeuszy człowiek, zaczyna pozwalać sobie nawet na czynienie uwag im, autorytetom prawnym i moralnym w Izraelu. Wyraża swoje niedowierzanie w to, że przywódcy religijni mogą być tak „ślepi”, zamknięci we własnych przekonaniach i nie widzieć w Jezusie człowieka pochodzącego od Boga (J 9, 33).¹³ Reakcja Faryzeuszy jest natychmiastowa i będąc już oddzielenymi od Jezusa (ciekawa jest tu zbieżność z ich samookreśleniem *farisaioi*), odcinają się ostatecznie także od człowieka, który wyznał swoją więź duchową z ich wrogiem.

W. 35-38 Niewidomy od urodzenia poznaje „światłość prawdziwą”.

Jezus odnajduje człowieka odtraconego przez Faryzeuszy i postanawia dokonać na nim pełnego uzdrowienia. Widzimy tutaj taką samą pedagogikę prowadzenia do wiary, jaką Jezus zastosował wobec swoich uczniów w Mk 8, 27 i Mt 16, 13, zadając im pytanie o Syna Człowieczego.¹⁴ Niewidomy podejmuje dialog i w pełnej otwarcia postawie chce dowiedzieć się, kim naprawdę jest jego rozmówca. Może to właśnie z tego powodu, widząc tę szczerość i zaangażowanie niewidomego, Jezus postanawia powiedzieć bezpośrednio prawdę o sobie. Zauważalne jest tu pewne podobieństwo do dialogu z Samarytanką, ale o ile w tamtym przypadku Jezus przedstawił się jako Mesjasz, to tutaj używa na samookreślenie bardziej wymownego terminu, jakim jest Syn Człowieczy. Reakcja uzdrowionego człowieka na wiadomość o tym, że rozmawia z Synem Człowieczym jest zaskakująca. Jest to, bowiem reakcja człowieka w pełni wierzącego w bóstwo Jezusa: „On zaś odpowiedział: «Wierzę, Panie!» i oddał Mu pokłon” (J 9, 38). Zauważmy, że czasownik grecki *proskuneo*, przetłumaczony przez Biblię Tysiąclecia „oddać pokłon”, w rzeczywistości mówi nam o wiele

¹³ Por. E. C. Hoskyns, *The Forth Gospel*, London 1947 s. 358: “If once it be assumed that a miracle proclaims the presence of a prophet, a miracle without parallel since the world began proclaims the presence of the Christ”. Rzeczywiście jednym ze znaków, na jakie oczekiwano w czasach mesjańskich było zgodnie z zapowiedziami wielkich proroków przywracanie wzroku niewidomym.

¹⁴ Trzeba pamiętać, że określenie Syn Człowieczy u Jana, odmiennie niż to mamy u synoptyków, odnosi się w pierwszym rzędzie do Jezusa, nie tyle jako eschatologicznego Sędziego, lecz raczej jako do pośrednika komunikującego życie wieczne. Oczywiście idea eschatologicznego sądu sugerowana przez powyższe wyrażenie nie jest wykluczona, lecz jedynie schodzi na drugi plan. Por. J. L. Martyn, *History and Theology In the Forth Gospel*, Nashville 1979, s. 134; C. K. Barrett, op. cit., s. 364; R. Schanckenburg, op. cit., s. 253.

więcej niż jego polskie tłumaczenie. Leksykon Bauera do NT słusznie zauważa, że powyższy czasownik opisuje prostrację w geście adoracji w stosunku do osoby pochodzącej z nadprzyrodzonego świata. Takie miałyby być, zatem według Baura pierwotne znaczenie *proskuneo*, które z czasem rozciągnęło się także na oddawanie chwały „ubóstwianym” władcom.¹⁵ Tego typu interpretację sugeruje także rzeczownik *Kyrios*, jakiego używa niewidomy w odniesieniu do Jezusa. A wiemy przecież, że tłumaczenie Biblii Hebrajskiej w wykonaniu LXX, stosuje tenże rzeczownik ilekroć napotka w tekście, niewypowiadalny dla Żydów tetragram imienia Bożego JHWH.

W. 39-41: Dialogując z Żydami Jezus wyjaśnia sens dokonanego znaku.

Sentencja otwierająca podsekcję w wersecie 39, jest konsekwencją historii opowiedzianej w wersetach 9, 1-38. Niewidomy od urodzenia człowiek, odzyskujący nie tylko fizyczny, ale i duchowy wzrok, jest symbolem łaski, ale i zarazem sądu (w stosunku opornych na zrozumienie znaku Żydów), jakie Jezus przynosi na świat.¹⁶ Stwierdzenie Jezusa w wersecie 39: „Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, aby ci, którzy nie widzą, przejrżeli, a ci, którzy widzą stali się niewidomymi, wydaje się pozostawać w sprzeczności z tym, co powiedział on nieco wcześniej: Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 17). Słusznie zauważają egzegeci, że ta sprzeczność jest tylko pozorna. Jezus nie osądza, bowiem nikogo w czasie swojej ziemskiej misji. Przedstawia jedynie naukę, której odrzucenie przez słuchaczy jest już jakimś wstępnym sądem, ale sądem dokonywanym przez nich samych, poprzez ich własny upór. W konsekwencji możemy powiedzieć, że zarówno w 3, 17 jak i w 9, 39 Jezus nie mówi o sądzie eschatologicznym, to znaczy ostatecznym, lecz jedynie o sądzie doraźnym zainteresowanym oceną postaw ludzkich wobec słuchanego przez nich Słowa Bożego.¹⁷ Ostatnie w tej perykopie stwierdzenie Jezusa, w wersecie 41, jest określeniem sytuacji Faryzeuszy. Upierają się oni ciągle i nie chcą zaakceptować ewidentnych znaków dokonanych teraz i wcześniej przez Jezusa. Za wszelką cenę chcą pozbyć się „konkurencji” w byciu

¹⁵ Por. W. Bauer, W. Arndt, F. Gingrich, F. W. Danker, *A Greek-English Lexicon of the New Testament and Other Early Literature*, Chicago 1979, s.716. Identyczne stanowisko zajmuje R. Schanckenburg, op. cit., t. 2, s. 322-323.

¹⁶ Por. G. Bornkamm, *Die Heilung des Blindgeborenen (J 9)*. *Geschichte und Glaube*, München 1971, t. 2, s. 71.

¹⁷ Por. R. Bultmann, op. cit., s. 341-342: “This is the paradox of the revelation, that in order to bring grace it must also give offence, and so can turn to judgment. In order to be grace it must uncover sin; he who resists this binds himself to his sin, and so through the revelation sin for the first time becomes definitive”.

liderami, przewodnikami narodu izraelskiego. Ich grzech nie polega, więc nie na tym, że nie widzą, lecz na tym, że nie chcą widzieć, że odrzucają prawdę o Jezusie, która jest oczywista dla innych, nawet dla grzeszników. W ten sposób pozostają w ciemnościach i sami wydają na siebie wyrok grzeszności.¹⁸

4. WNIOSKI KOŃCOWE.

Poprzez rozdział 9 Ewangelii Jana opisującej znak uzdrowienia niewidomego od urodzenia przewijają się dwa wątki, ściśle ze sobą powiązane. Są to: objawienie przyniesione człowiekowi przez Jezusa, o czym mowa w perykopie po raz pierwszy w wersecie 5, oraz *krisis* (gr. sąd), będący pochodną tegoż objawienia (w. 39). Oba te zagadnienia są równolegle rozwijane przez Ewangelistę w miarę rozwoju wydarzeń. Przy czym należy zauważyć, że zainteresowanie autora opisującego konsekwencje dokonanego przez Jezusa znaku przesuwają się stopniowo w kierunku *krisis*. Kładzie on, bowiem większy nacisk na przedstawienie reakcji ludzi, niż na opisywanie samego znaku uzdrowienia. Więcej też czasu poświęca on Jezusowi – „światłości świata”, ale tym razem z innej, można by powiedzieć dynamicznej perspektywy, a mianowicie z punktu widzenia skutków, jakie powoduje to „światło” przychodzące na świat.

Rzeczywistość *krisis* realizuje się w dwóch odmiennych postawach ludzkich, symbolizowanych zachowaniem niewidomego oraz jego sędziów, Faryzeuszy. Są to dwie przeciwstawne historie: nawrócenia oraz perwersji (zatwardziałości w grzechu). W pierwszym przypadku odzyskanie wzroku jest tylko początkiem całkowitego uzdrowienia, które jest tu przedstawione przez Jana jako proces dochodzenia do pełnej wiary w Jezusa. Uzdrawiony człowiek widzi początkowo w swoim dobroczyńcy „człowieka zwanego Jezusem”, o którym nie jest w stanie nic więcej powiedzieć (w. 11-12). Następnie jego spojrzenie sięga głębiej, bo oto w wersecie 17 nazywa Jezusa prorokiem, a w 33 mówi, że został On posłany przez samego Boga. Kulminacyjnym punktem tejże historii jest wyznanie wiary złożone w wersecie 37-38, kiedy to niewidomy dochodzi do pełnego poznania Jezusa, nazywając Go Synem Człowieczym, a następnie aż nawet *Kyrios*.

Z drugiej strony czytamy jednak o historii odrzucenia „światłości świata” i pozostawania w grzechu. Także i ta historia, symbolizowana tym razem przez postawę Faryzeuszy posiada swoje, oczywiście negatywne, „crescendo”. Oto, bowiem Faryzeusze ograniczający się początkowo do prostego stwierdzenia, że Jezus nie pochodzi od Boga (w. 16), chwilę później nazywają Go grzesznikiem (w. 24). Natomiast w wersecie 34 wyrzucając

¹⁸ Por. J. Blank, op. cit., s.263.

niewidomego i stwierdzając jego grzeszność, odcinają jednocześnie od samego Jezusa, którego przecież w taki sam sposób nieco wcześniej ocenili. Widząc tego typu postawę Jezus ustosunkowuje się do niej stwierdzając: „«Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: "Widzimy", grzech wasz trwa nadal” (J 9, 41).

W taki właśnie sposób Jan kontynuuje tematy zapowiedziane w prologu Ewangelii. W przypadku naszej perykopy koncentrując się na jednym z nich, a mianowicie na opisie działalności preegzystującego Logosu, który jest Światłością ludzi. Światło to nie będzie nigdy zgaszone przez siły ciemności (J 1,4-5) i do końca czasów będzie kontynuowało proces zbawienia.

